Nr. 155. We Lwowie. Czwartek dnia 8. Czerwca 1871. Rok II.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM: rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej 7 zł. (4 talary) — do Szwecji i Danii 10 zł. 40 ct. (6 talarów) — do Francji, Belgii i Anglii 8 zł. 50 ct. (18 franków) — do Szwajcarji 7 zł. (16 franków) — do Włoch 10 zł. 40 ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich 7 zł. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro Administracji Dziennika Polskiego przy placu Halickim w domu Łodyńskich pod l. 1. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du Pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr. 22, pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każderazowe umieszczenie.

Listy i pieniądze mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów redakcja nie zwraca.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji **z przesyłką pocztową:**

na cztery miesiące tj. od 1. czerwca do końca września r. b. **6** złr. — c[t.]

kwartalnie . . . **4** „ **50**

miesięcznie . . . **1** „ **50**

we Lwowie **bez przesyłki pocztowej:**

kwartalnie . . . **3** złr. **50** ct.

miesięcznie . . . **1** „ **25** „

[illegible]

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń, 6. maja. (*Posiedzenie Rady państwa*). **Komisja budżetowa przedkłada swoje sprawozdanie. Minister finansów H o l z g e t h a n krytykuje i gani takowe, sprawozdawca dr. B r e s t e l broni komisji. Deputowani: dr. Gustaw Gross i Tomschitz (z lewicy) złożyli mandaty. Dr. Fr. G r o s s stawia i motywuje w n i o s e k, by I z b a o d m ó w i ł a z a w o t o w a n i a b u d ż e t u ze względu** (telegram nasz mówi: *in Erwartung*, zamiast *in Erwägung* — co nam się wydaje pomyłką) **na czyny i dążności obecnego rządu. S m o l k a przemawia za wzięciem budżetu pod obrady. Najwięcej zajęcia budzi mowa dr. G i s k r y, który oświadcza, że jego partja przez odrzucenie budżetu chce zmusić rząd do rozwiązania Izby, i do odwołania się do wyborców. Mowca twierdzi, że federalizm w Austrji byłby zaprzepaszczeniem idei państwowej.** (Prawdziwi zaś federaliści twierdzą, że federalizm hr. Hohenwartha byłby najzupełniejszą centralizacją. P. R.) **Takiemu rządowi, jak obecny — powiada dr. Giskra, nic można dawać do rąk środków rozbicia państwa. Po Giskrze mówi delegat galicyjski p. W e i g e l, podczas jego mowy lewica prawie zupełnie opuszcza salę, i wraca dopiero, gdy dr. R e c h b a u e r zabiera głos do ostrej repliki, przyjętej oklaskami przez Izbę i przez galerje, chociaż nie zawierającej nic nowego. Posiedzenie odroczone do jutra, o godzinie 9tej rano.**

Wiedeń, 6. czerwca. Treść dzienników wieczornych. *N. fr. Presse* widzi złe omen dla partji adresu w tem, że deputowani Gross i Tomschitz złożyli mandaty, przez co decyzja dostała się w ręce frakcji większych właścicieli.

Stara *Presse* mówi o tymże wypadku: Zachowanie karności w stronnictwie jest obowiązkiem honorowym, i że opinia publiczna niemieckiej ludności w Austrji ukarze dezerterów. Zewszą̨d liczne telegramy wzywają członków lewicy do wytrwałej walki.

Tagespresse konstatuje, że zmniejszyły się szanse zwycięztwa dla wniosku o odrzucenie budżetu.

Tagblatt nazywa dzień dzisiejszy dniem walki parlamentaryzmu z samowolą rządu.

N. Fremdenblatt powiada, że dla lewicy nie będzie to wcale wielkiem nieszczęściem, jeżeli zostanie w mniejszości, ale za to opinia publiczna nie zapomni, kto zdezerterował z obozu.

Peszt, 5. czerwca. *Ung. Lloyd* donosi, że w istocie przed kilką dniami był w Belgradzie zamach na życie panującego księcia [illegible]

Peszt, 6. czerwca. Odby[illegible] roczysta instalacja tutejszego nadżupana, [illegible] Zichy-Ferraris. Udział był liczny i przyjęcie dygnitarza sympatyczne. Hr. Zichy w mowie swej powiedział, że jakkolwiek należy do jednej partji politycznej, potrafi zachować bezstronnność, szanować ustawy, i wzbudzić dla nich uszanowanie.

Paryż, 6. czerwca. Dom bankierski Rotszylda rozpoczął dziś swoje czynności na nowo, w obecności p. Rotszylda, który wrócił już do Paryża. Ogółem wróciło około 400.000 osób, które opuściły były miasto — napływ obcych do Paryża przechodzi wszelkie wyobrażenie. Wypadek na kolei orleańskiej spowodował wiele nieszczęścia.

Paryż, 5. czerwca. *La Vérité* powiada, że w Paryżu nie będą rozpisane na teraz wybory uzupełniające do Zgromadzenia Narodowego — rząd uwzględnia bowiem wzburzenie umysłów w mieście i nieobecność wielkiej liczby wyborców.

Londyn, 6. czerwca. Lord Gladstone jest już rekonwalescentem.

O cóż chodzi?

Gdybyśmy byli powołani do zabrania głosu w dyskusji, która od wczoraj toczy się w Radzie państwa, i gdybyśmy uważali za rzecz pożądaną pogodzić ministerjum z pewną częścią jego przeciwników, spytalibyśmy się jednej i drugiej strony na serjo, o co jej chodzi?

Otóż ministerjum odpowiedziałoby nam, że chodzi mu o załagodzenie ›sporów wewnętrznych‹ rozdzierających monarchię.

Nie — Wasza Ekscelencjo — ośmielilibyśmy się odpowiedzieć p. ministrowi — Waszej Ekscelencji bynajmniej o to nie chodzi, a dowodem tego jest, że podczas gdy spór z Galicją da się załagodzić jedynie przez przyjęcie rezolucji galicyjskiej, Wasza Ekscelencja jej nie przyjmujesz — podczas gdy spór z Czechami da się zakończyć jedynie przez uznanie państwowej odrębności Czech, a więc przez usunięcie tak konstytucji grudniowej, jak i dyplomu październikowego; Wasza Ekscelencja o tem ani myślisz — a podczas gdy nakoniec, nienawiści rasowe podkopują państwo, Wasza Ekscelencja zamiast uśmierzać, jątrzysz takowe. Celem Waszej Ekscelencji jest tedy, nie załagodzić spory wewnętrzne, ale rozognić je do tego stopnia, by każda partja w ścieraniu się z innemi osłabła, i byś Wasza Ekscelencja w skutek tego stał się silniejszym, niż wszystkie partje razem wzięte.

Pp. Giskra, Herbst, Kuranda, Brestel, itd. odpowiedzieliby nam, że chodzi im o utrzymanie konstytucji i jedności państwa przeciw federalistycznym zachciankom rządu.

Otóż i tym panom musielibyśmy odpowiedzieć, że mówią zupełnie co innego, niż myślą. Jeżeli bowiem chcą utrzymania konstytucji i centralizacji, a brzydzą się federalizmem, to najlepiej uczynią, jeżeli popierać będą ministerjum obecne, albowiem ze wszystkich rządów, jakie mieliśmy od lat czterech, ten jest najgruntowniej centralistyczny. Posiada on nietylko c h ę ć centralizowania władzy w Wiedniu, ale posiada także i z d o l n o ś ć przeprowadzenia tej chęci. Oto dowód: Pan Hasner chciał inwigilować z Wiednia szkoły galicyjskie, ale nie umiał brać się do rzeczy, i lwowska Rada szkolna robiła mu trudności. P. Jirziczek tymczasem wgląda w najdrobniejsze sprawy, należące do zakresu działania tej Rady szkolnej, a nie napotyka na żadną opozycję. P. Giskra oświadczył raz, że nie zezwoli na to, by Galicja miała odpowiedzialny rząd krajowy, i delegacja galicyjska w skutek tego zrobiła *strike* parlamentarny. Pan Hohenwarth oświadczył to samo, a delegacja galicyjska skoczyłaby w ogień albo w wodę, gdyby jej kazał. P. Giskra był tak niezręcznym, że za jego rządów nawet c. k. namiestnik w Galicji obstawał przy rezolucji, a hr. Hohenwarth jest tak zręcznym, że za jego rządów nawet pan Wolski, p. Romanowicz i p. Starkel zachowują się, jak gdyby byli elewami instytutu głuchoniemych. Jeżeli więc panowie wiernokonstytucyjni chcą t y l k o centralizacji, to powinni popierać p. Hohenwartha, bo on to daleko lepiej rozumie od nich. Ale panowie wiernokonstytucyjni chcą poprostu sami robić to, co robi i robić będzie hr. Hohenwarth, i oto jedyny powód ich opozycji!

W całej Radzie państwa, jeden tylko k l u b s k r a j n e j l e w i c y umiał się zdobyć na program, który jest do urzeczywistnienia, ale tego programu nie przyjmuje ani reszta panów wiernokonstytucyjnych, ani też ministerjum ze swoją falangą galicyjsko-rumuńsko-słoweńską. Jest to program radykalnej zmiany konstytucji grudniowej, program wykluczenia Galicji z Przedlitawii. Jeżeli się mamy obejść bez zamachu stanu, to jest to jedyny program, za pomocą którego możnaby stłumić wieczne parlamentarne spory w kwestjach prawnopolitycznych. Ale jak tu dziś przeprowadzić taki program, skoro przeciw niemu jest nietylko p. Herbst, i p. Lasser, i p. Hohenwarth, i p. Petrino — ale także p. Grocholski, i p. Zyblikiewicz, i cała delegacja galicyjska, i cała prasa galicyjska, i cała w ogóle niezdarność galicyjska?

Wobec takich stosunków, korzystnem może będzie dla sprawy naszego kraju, jeżeli ministerjum wyjdzie zwycięzko z kwestji budżetowej. Gdyby bowiem lewica zdobyła się na energię i odrzuciła budżet, mandaty pp. Giskry, Herbsta i t. d. przy przyszłych wyborach byłyby zapewnione, w przeciwnym zaś razie, partja s k r a j n e j lewicy odniesie nad nimi zwycięztwo. Dalej, przyjęcie budżetu pozwoli hr. Hohenwartowi odegrać swoją rolę do końca, i przekonać n a w e t galicyjskich mędrców stanu, że popierając ministerjum dzisiejsze, nie popierają ani rezolucji, ani federacji, ale tylko centralizację. Potrzeba na to wprawdzie dłuższego czasu, bo mędrcy, o których mowa, pojmują wszystko bardzo powoli, ale też właśnie dla tego, gdyby hr. Hohenwarth nie znalazł czasu i sposobności przekonania nas, iż polityka jego jest identyczną z polityką Schmerlinga, Bacha i t. d., nie zeszlibyśmy nigdy z mylnej drogi, na którąśmy wstąpili.

Żałujemy też bardzo mocno, iż nie możemy dziś wdać się w Wiedniu między obydwie walczące strony, i zawołać: „Panowie! O cóż wam chodzi? Wszak jedni i drudzy chcecie tego samego — centralizacji i hegemonii niemieckiej! Wszak różnica jest tylko w tem, że jedni chcecie hegemonii niemieckich hrabiów i niemieckich hofratów, a drudzy hegemonii niemieckich adwokatów i profesorów! Toż profesorowie i adwokaci wodzili rej przez dwa lata, niech teraz dla odmiany, przez drugie dwa lata wodzą rej hrabiowie i hofraci! Ani jedni, ani drudzy nic stworzyć nie potrafią — o cóż chodzi?‹

Sprawy zagraniczne.

Z Rzymu donoszą do *Abendblatt* 4. czerwca, iż poseł włoski w Berlinie, markiz de Launay układa się o zawarcie zaczepnego i odpornego przymierza między Niemcami a Włochami, któreby tym ostatnim zapewniło pomoc Niemców przeciw państwu dążącemu do podkopania jedności włoskiej przez przywrócenie świeckiej władzy papieża. Ztąd panuje w Watykanie obawa, iż gdyby Francja zamierzała interweniować na korzyść stolicy apostolskiej, to po raz drugi będzie miała przeciw sobie Niemców.

Dzienniki paryskie i wersalskie przychylnie się wyrażają o wniosku Brunneta (względem zniesienia ustaw skazujących na wygnanie Bourbonów

Kilka słów o teatrze lwowskim.

(*L*) Ponieważ projekt regulaminu Rady miejskiej nic nie wart — tak mówił radny pan Dobrzański — więc najlepiej przyjąć go *en bloc!* I łza rozczulenia zakręciła się w okn p. Śląskiego, gdy b a ł a m u t n o ś ć ta doszła do uszu jego.

Ponieważ chcemy rezolucji, ponieważ Rechbauer szczerze nam ją dać pragnie, a ministerjum jej nie daje — tak rozumuje *Gazeta Narodowa* — więc delegacja nasza mądrze działa, popierając ministerjum przeciw Rechbauerowi. I sam wielki mistrz konfuzji narodowej omal nie wydał się sobie światłem wobec tej n i e j a s n o ś c i, którą wydrukował.

Nie dziw, że w małych rzeczach logika nie opuszcza swego władcy, który jej tak doskonale zażywać umie w karuzelu wysokiej polityki. Oto mamy n. p. sprawę teatralną, która w porównaniu z dwoma poprzedniemi, jest małą dość sprawą.

P. Woleński, według *Gazety Narodowej*, jest znakomitym artystą, i dorósł zupełnie do roli Romea. P. Baranowski — według tejże *Gazety*, odznacza się staranną pracą i talentem, w dramatach wyższego rzędu. Pani Woleńska, według tego samego źródła, ma talent znakomity i niezaprzeczony, i ku najzupełniejszemu zadowoleniu krytyki wywiązuje się nawet z roli tak bajecznie trudnej, jak Fru-Fru. P. Leszczyński, jako Otello, znalazł u krytyka *Gazety Narodowej* tyle łaski, iłeby mu wyświadczyć nie mógł nawet *Kurjer Teatralny*, bo mówiąc między nami, p. Leszczyński grałby już może lepiej rolę ministra bez teki dla Galicji, niż rolę Otella. „Prezencję" ma dobrą, a mówić nie umie, c'est tout ce qu'il faut. Oprócz tego, wynika z *Gazety Narodowej*, że właściwie nikt z artystów i z artystek lwowskich „zupełnie źle" nie gra, że kostiumy są dobre i dekoracje piękne.

Do tych dat, wziętych z *Gazety Narodowej*, pozwolimy sobie dodać, że naszem zdaniem, równie jak zdaniem publiczności, p. Szymański grał niedawno trudną rolę Hamleta w sposób wcale odpowiedni, i jeżeli miejscami mniej podołał zadaniu, to natomiast miał chwile zupełnie szczęśliwe, a to już bardzo wiele, skoro jest mowa o roli Hamleta. Temu nie przeczy wcale *Gazeta Narodowa*.

Otóż teatr, który ma dobrego Romea, dobrego artystę dla „czarnych charakterów," dobrego Ottela, dobrego Hamleta, artystkę, która z powodzeniem gra Fru-Fru — teatr, w którym nikt „zupełnie źle" nie gra, i który jest zaopatrzony w dobre kostiumy i piękne dokoracje — powinien być wcale nie złym teatrem, nie prawdaż?

Przeciwnie! Gdybyśmy bowiem tak rozumowali, to musiałaby chyba także Rada miejska odrzucić zły projekt regulaminu, zamiast go przyjąć *en bloc*, a delegacja musiałaby bronić rezolucji, zamiast hr. Hohenwarta! Wyższa logika powiada właśnie, że taki teatr jest absolutnie zły, i że Wydział krajowy powinien wezwać kuratora do rozpisania konkursu na innego dyrektora!

Oto bowiem nagle, w niedzielę, na przedstawieniu Don Carlosa, łuska spadła z oczu *Gazety Narodowej*, w skutek porównania gry p. Modrzejewskiej z grą tutejszych artystów. Za nic Hamlet, za nic Romeo, za nic Otello — za nic wszystkie poprzednie, pochwalne recenzje. Teatr jest absolutnie zły, i Wydział krajowy powinien interweniować.

My nie możemy się pogodzić z żadnym z tych dwóch ekstremów. Znajdujemy, że do przedstawienia kilku arcydzieł poezji dramatycznej w przeciągu dwóch tygodni, siły tutejszej sceny wcale nie wystarczają. Znajdujemy, że p. Woleński musi sobie zadać jeszcze wiele pracy, nim będzie mógł z zupełnem powodzeniem odegrać Romea, i że p. Leszczyńskiemu krytyka nie może wyświadczyć większej przysługi, jak chyba nie zastanawiając się wcale nad tem, w jaki sposób odegrał Otella, ani też nie opisując jego gestów i okrzyków przy zaduszeniu Desdemony. W ogóle znajdujemy, że co do wyższego dramatu, teatr tutejszy pochlubić się może samemi prawie miernemi siłami artystycznemi, a przyznajemy, że p. Modrzejewska w takim stanie rzeczy może dać powód do porównań dla Lwowa bardzo niekorzystnych.

Ale pamiętajmy o jednej rzeczy: teatr tutejszy nie jest teatrem czyjemikolwiek ofiarami utrzymywanym — jest on owszem teatrem, oddanym w przedsiębiorstwo. To, że przedsiębiorca otrzymuje stałą subwencję 4000 złr. z funduszów krajowych, nie zmienia wcale tego stosunku. W Wiedniu, przy *Burgu*, albo w Warszawie, teatr nie jest przedsiębiorstwem. P. Modrzejewska pobiera w Warszawie 30.000 złp. tj. 7500 złr. w. a. rocznej gaży, występuje bardzo rzadko i otrzymuje nadto długie urlopy. W podobny sposób ma się rzecz z p. Królikowskim, z Rapackim, z Żółkowskim itd. Nic dziwnego, że Warszawa absorbować musi wszystkie znakomitsze nasze siły dramatyczne, i że z nią rywalizować nie możemy. Dla czego np. *Carltheater* w Wiedniu nie próbuje nigdy rywalizować z *Burgiem*? Wszak Wiedeń ma przeszło 800.000 ludności i jest ogniskiem życia umysłowego dla 7miu milionów Niemców austrjackich — a teatr kultywujący Szylera i Szekspira, musi tam być utrzymywany z funduszów cesarskich, i żaden przedsiębiorca nie porywa się na współzawodnictwo.

Przedsiębiorstwa prywatne nie mogą się wznieść ponad dobrą komedję, do której talenta nie tak rzadko się pojawiają. Twierdzimy, że gdyby dyrekcja tutejsza, prowadzona w błąd grymasami krytyków najczęściej niepowołanych, wytężyła wszystkie swoje siły w tym kierunku, i nie chciała czynić zadość wymaganiom niemożliwym, mielibyśmy wcale dobrą komedję — a najlepszym tego dowodem są wyborne przedstawienia sztuk młodszego Fredry, których wprowadzeniu na scenę poświęcono wszelką staranność. W ogóle komedja grywaną jest u nas dobrze, i stanęłaby wysoko, gdyby dyrekcja mogła zrzec się zupełnie dramatu. Na jedno i na drugie razem, nie stać nas wcale.

Nie można tu porównywać dzisiejszych czasów z dawniejszemi. Lat temu trzydzieści, znakomici artyści kontentowali się suchym kawałkiem chleba, i służyli sztuce jedynie z miłości dla niej samej i z gorącego patrjotyzmu. Był to czas, w którym jeszcze płacono sowicie sercem, a bardzo mało kieszenią. Dziś wszystko się zmieniło i ludzie więcej patrzą na kieszeń, niż na serce. Artyści, nie ubliżając bynajmniej ich miłości dla sztuki, ani ich patrjotyzmowi, szukają obok sławy także i korzystnych kontraktów, a stoją przytem o całą wysokość Łomnickiej góry wyżej od pewnych publicystów, którzy także szukają bifsztyków do swego chleba, ale sławy, rzetelnej, uczciwej sławy, wcale nie szukają.

Otóż, jeżeli chcemy mieć we Lwowie dramat, lepszy niż mierny, nic nam nie pomoże interwencja Wydziału krajowego — musimy u t r z y m y w a ć taki teatr, którybv bez względu na raport kasjera, mógł w pierwszy dzień każdego miesiąca wypłacić 4 do 5 tysięcy złr. honorarjów swoim artystom, nie zważając na to, iż 110 przedstawień rocznie uczyni w przecięciu brutto najwięcej po 250 złr., czyli razem niespełna 28.000 złr. rocznie, obok 50 do 60 tysięcy rozchodu. Od p r z e d s i ę b i o r c y nie można wymagać, aby brał na siebie ryzyko tak olbrzymiego rozchodu, w nadziei, że uda mu się podwoić przeciętny dochód z każdego przedstawienia, bo nadzieja ta jest nader problematyczną.

Mniemamy, że i Wydział krajowy i kurator podzielą to nasze zapatrywanie, a może też rzucone tu nawiasem uwagi wzbudzą w kraju myśl, że powinniśmy coś zrobić dla sztuki ojczystej, i oprzeć scenę lwowską na innych zupełnie podstawach, tj. z przedsiębiorstwa, przemienić ją w teatr kosztem publicznym utrzymywany. *Gazecie Narodowej* zaś życzymy, ażeby jej krytycy, tak jak w niedzielę spostrzegli nagle różnicę między p. Modrzejewską a artystami lwowskimi, mieli kiedy sposobność porównać siebie samych z jakim prawdziwym krytykiem — a łuska spadłaby im z oczu tak, jak na niedzielnem przedstawieniu „Don Carlosa".

i Orleanów), i przypuszczają, iż wniosek ten zostanie przyjęty jutro na Zgromadzeniu Narodowem. Dzienniki liberalne oświadczają przytem, że gdyby Napoleon chciał korzystać ze zniesienia wygnania i wrócił do kraju, to na mocy ustaw obowiązujących, powinien być stawiony przed sąd wojenny, jako naczelny wódz, za kapitulację pod Sedanem.

Rząd belgijski polecił wszystkim władzom policyjnym krajowym, aby miały czujne oko na wszystkich Francuzów w Belgii przebywających. Każde polityczne wystąpienie takich osób pociągnie za sobą wydalenie ich z kraju. Uwzględniając tę policyjną usłużność belgijskiego ministra, barona Anethan, Thiers przesłał mu przez francuskiego posła list dziękczynny.

Rząd francuski wypłacił w Hawrze Niemcom 1,800.000 franków na utrzymanie armii.

Jak donoszą z Wersalu uzupełniające wybory do francuskiego Zgromadzenia narodowego dokonane będą d. 25. bm. Wakujących jest około 140 krzeseł deputowanych. Stronnictwo republikańskie, zważywszy na rezultat ostatnich wyborów do rad municypalnych, spodziewa się, iż i wybory deputowanych wypadną po większej części w duchu republikańskim.

Paryż po upadku komuny.

Ciekawem jest zapatrywanie się angielskiego korespondenta do gazety *Times* na obecny stan moralny Paryża. Powiada on:

„Ukryta sympatja, jaka istnieje dla zwyciężonych komunistów w cyrkułach Paryża, gdzie najmniej można było jej się spodziewać, i wzrastająca siła tego uczucia w miarę surowości postępowania z więźniami, wzbudzają podwójny interes, który rychło wzrośnie jeszcze bardziej. Zmęczenie moralne jest tak silne, że zabraknie energii do ożywienia antagonizmu politycznego, ale niemniej przeto żarzyć się on będzie w głębi i rychło zamanifestuje się jawną kolizją. W przeciągu kilku ostatnich tygodni wzrosło uczucie wzajemnej niechęci, która nie będzie czekała, aż będzie mogła objawić się na polu konstytucyjnem, ale wybuchnie wojną społeczną i polityczną, i to tem gorszą, że bez jawnej organizacji, co utrudni obronę, ponieważ tajemnica gwałt osłaniać będzie. Niepodobna, przechodząc po Paryżu, jak to wczoraj uczyniłem, nie dojrzeć, że antagonizm zasad nie został zwalczony ostatnim bojem, jeno tylko wstąpił do nowej fazy, i że 30 do 40 tysięcy komunistów, którzy pozostają na swobodzie, już nie rachując niezliczonej ilości ich zwolenników, niedarmo skosztowali słodyczy władzy, nie bez boleści ogromnej znoszą klęskę bezlitośną, i nie ma wątpliwości, iż nie wyrzekli się nadziei odzyskania władzy i pomszczenia się nad prześladującymi. Namiętności wzbudzone w poprzednich rewolucjach zostały siłą zdławione na czas dość długi, wszakże gdy nadeszły przyjazne okoliczności, ożyły one na nowo. Teraz, gdy istnieje Stowarzyszenie Międzynarodowe, rozgałęzione po całej Europie i umiejące korzystać dla swoich planów ze wszystkich komplikacyj politycznych, jakie zachodzą gdziekolwiekbądź, nie długo być może czekać będziemy na drugi akt dramatu, który się rozpoczął w Paryżu.

„Jakkolwiekbądź, postawa ludności w przesileniu obecnem zadowolnić może. Ze sprężystością niezwykłą charakteru, jaką się odznacza ta ludność, wróciła ona zadziwiająco i szybko do normalnego położenia zewnętrznych swych stosunków. Magazyny otwarte, barykady porozrzucane, ulice oświetlone, pojawiają się pojazdy, w kawiarniach i na ulicach pełno ludzi. Lecz na twarzach widzieć się tylko daje osłupienie, obojętność, albo też milcząca ponurość. Nie widać w nich uczucia udziału w wypadkach bieżących, ani gotowości do wypełnienia swych obowiązków obywatelskich, patrjotycznych. Ci ludzie, których Thiers uwolnił, pozostawiają mu całe brzemię roboty, zachowując dla siebie prawo uczynienia z niego kozła ofiarnego, gdy sprawy pójdą złym torem, lub gdy zwyciężeni znowu przyjdą do władzy."

Według dziennika *Siécle* doraźne egzekucje ustać miały w Paryżu 29. maja. „Tylko członkowie komuny, podpalacze i dezerterowie są bezzwłocznie rozstrzeliwani"—mówi *Siécle*. Charakterystycznem jest tu ów wyraz „tylko".

Tak powyższy dziennik jak i *Temps* nalegają na jak najrychlejszy powrót do regularnego sądownictwa. „W tej chwili—mówi *Temps*—przywrócenie panowania prawa jest pierwszą potrzebą sytuacji, pierwszym obowiązkiem rządzących, najskuteczniejszym środkiem do zaprowadzenia pokoju i porządku w Paryżu i we Francji. Liczne sumaryczne wyroki śmierci miały miejsce; nie mogło być inaczej, zważywszy na obustronną zaciekłość wśród walki do paroksyzmu doprowadzonej. Pierwsze te chwile już przeminęły. Obecnie postępować dalej tą samą drogą, pierwszemu lepszemu powierzać władzę sędziowską nad uwięzionymi, lub tylko podejrzanymi, znaczyłoby to przedłużać anarchię. Teraz tylko regularne sądownictwo powinno karać winnych; ono jedno może położyć tamę nieuzasadnionym denuncjacjom i zemście osobistej. Żądając bezzwłocznego przywrócenia regularnego sądownictwa, jesteśmy nietylko echem p. Thiersa, który wśród największej walki oświadczył w Zgromadzeniu narodowem, iż wszystko legalnie i według prawa będzie przeprowadzone, ale powolni jesteśmy poczuciu obywatelskiemu; sądzimy przytem, iż dajemy wyraz powszechnemu oczekiwaniu całej ludności paryskiej."

Corresp. française utrzymuje, iż opór komunistów w Belleville wcale nie był energiczny, jak powszechnie sądzono, i że stłumienie rokoszu w tym punkcie odbywało się powolniej aniżeli w innych miejscach, to przypisać należy oględności naczelników wojsk wersalskich. Właściwa walka trwała kilka zaledwie godzin. W ostatnich chwilach przybyło do Belleville wielu członków i stronników komuny, którzy wszyscy prawie padli na barykadach, lub zostali rozstrzelani.

Deportacje całemi masami z Paryża już się rozpoczęły. 2000 więźniów odesłano do Cherbourga, wkrótce znowu wyszlą 600. Żony tych więźniów poprzednio już wyjechały, do Hawru przybyło 153 dzieci.

Położenie więźniów w Satory okropne. Wskutek tłoku ogromnego i braku żywności wybuchła tam cholera. Wykopano jeden duży dół, w który zrzucają liczne trupy raz po raz rozstrzeliwanych więźniów.

Policyjne rządy w Paryżu wróciły. Żandarmerję paryską mają podnieść do 12.000 ludzi.

W Paryżu 5. czerwca rozeszła się pogłoska, iż do Mac-Mahona, gdy wyjeżdżał z ministerstwa spraw zagranicznych, strzelono z jednego domu. W rozkazie swym z dnia 4. bm. marszałek postanawia, iż jeżeli padnie strzał z jakiego domu na kogokolwiek do armii należącego, właściciel tego domu stawiony ma być bezzwłocznie przed sądem wojennym (w Warszawie Moskale w r. 1863 wydali ukaz, iż dom z któregoby strzelono do wojska ma być bezzwłocznie zburzony; p. red.).

Mówią, iż i w środku Paryża mają być wzniesione forty (cytadele?), aby na przyszłość odrazu stłumić, gdyby wybuchła, rewolucję w rodzaju ostatniej.

Mac-Mahon i Gullifet zamiast badać ważniejszych świadków, każą ich strzelać. Jeżeli nie będzie ustnych zeznań, to wystarczą papiery, których ogromną ilość nagromadził już Thiers. Ma on w ręku listę nazwisk i adresów wszystkich oficerów gwardji, i każe w nich przy poszukiwaniu pozabierać wszystkie papiery. Z nich można szczegółową utworzyć historję rozruchów 31. października i 21. stycznia, rewolucji 18. marca, komuny, komitetów centralnych itd. Papiery jenerała Clusereta i F[illegible] kla, byłych współczłonków komuny, znajdują [illegible] w gabinecie Thiersa. Minister spraw wewnętrznych sam badał członka międzynarodowego stowarzyszenia i komuny, Assy.

Skonstatowano dotąd, iż 41 członków lub delegowanych Komuny, padło w walce lub zostało rozstrzelanych.

Do *Czasu* piszą 25. maja z Paryża:

„Szkoła polska na Batignolle szczęśliwie ocalała, chociaż z sąsiedniego domu od ulicy d'Arcet i tuż obok wzniesionej barykady powstańcy zacięcie na wojsko strzelali. Mury tylko frontowe powyszczerbiały nieco kule karabinowe, trochę szyb potłukły, do środka zaś wpadł granat i okna w jednej sypialni dziecinnej pokruszył. Nikt jednakże zranionym nie został.

Aby wyprzeć powstańców z narożnego domu, żołnierze zajęli szkołę i w murze do owego domu wybili otwór. Oficer z laską w ręku, nie wydobywszy nawet pałasza, pierwszy rzucił się w ten wyłom; żołnierze za nim i w kilka chwil dom cały zdobytym został. W skutek niegodnych denuncjacyj; jakoby ze szkoły na wojsko strzelano, trzy razy w całym gmachu robiono rewizje, ale naturalnie, nic podejrzanego nie znaleziono."

Corresp. Français z dnia 31. maja pisze: „W forcie Vincennes wzięto do niewoli 400 gwardzistów narodowych i 15 urzędników komuny. Dwunastu na miejscu rozstrzelano. Dowódcą fortu, który sam zastrzelił się w chwili poddania się fortu, miał być jenerał La Cecilia. W innych dzielnicach miasta egzekucje wciąż się odbywają (a więc mylnem jest, że ustały na dniu 29. maja jak to utrzymuje *Siècle*; p. r.), tak n. p. wczoraj o 3 godzinie popołudniu znaczną ilość rokoszan ustawiono na cmentarzu Père Lachaise, na brzegu tak zwanego wspólnego grobu (fosse commune) i rozstrzelano. Wielu insurgentów i podpalaczy zginęło w kanałach i katakombach dokąd się byli ukryli, gdyż wszystkie wyjścia z takich miejsc nawet w Clarenton, Bercy i t. d., które zajmują Niemcy, zatarasowano, lub też siłą straż przy nich postawiono. Z kanału St. Martin wypłynęło mnóstwo trupów na Sekwanę, gdzie je wyłowiono i odesłano do trupiarni (morgue) dla zrekognoskowania."

Z domu Thiersa zburzono tylko drugie piętro. Dół, pierwsze piętro, piwnice i ogród nie są uszkodzone, tak, że za parę miesięcy wszystko może być przywrócone do pierwotnego stanu.

Dziennik *Siécle* podaje nowe szczegóły o ostatnich chwilach współpracownika swego Chaudey'a, w uzupełnieniu tych, które już podaliśmy w swoim czasie.

„Koło godziny 11ej wieczorem, dn. 23. maja Raul Rigault nagle wpadł do celi, zajmowanej przez Chaudey'a w więzieniu St. Pelagie. „No! powiedział, dziś... zaraz... natychmiast!..." Po chwili zdziwienia Chaudey rzekł: „Wiesz dobrze, iż spełniałem tylko moją powinność. Chcecie mię rozstrzelać bez mandatu, bez sądu. To nie jest egzekucja; to morderstwo". Straszne zaklęcie Rigault'a przerwało mu mowę. Chaudey został zaprowadzony do biura. Podczas gdy Rigault posyłał po pluton żołnierzy, kat i ofiara zamienili z sobą jeszcze słów kilka. „Słuchaj Rigault, rzekł Chaudey, pamiętaj, iż mam żonę i dzieci!" Rigault dobrze pamiętał o tem, gdyż przed chwilą znieważył jedną i drugie. Wobec takiego szaleństwa zbrodni, Chaudey'owi pozostawało tylko zrezygnować się. Wyprowadzono go na niewielki plac koło kaplicy. Tu orszak stanął.

Oświetlały go dwie latarnie, jedna przymocowana do muru, drugą trzymał w ręku dozorca więzienny. Żołnierze przeznaczeni do spełnienia wyroku zdawali się wahać. Sam Rigault, zaklął wszy straszliwie, podniósł szpadę i zakomenderował. Strzelono zbyt wysoko i Chaudey otrzymał tylko ranę w ramię. Wtedy pisarz Clement strzelił do niego dwa razy. Chaudey padł, wołając: „Niech żyje republika! Podszedł brygadjer Gentil i pistoletem roztrzaskał mu głowę, jak się sam chwalił na drugi dzień. — W kilka chwil potem dyrektor zakładu Pitié zabrał ciało nieszczęśliwego." — Przeszło dziesięć tysięcy osób znajdowało się na pogrzebie Chaudeya. Mowy mieli: Rousse, przełożony (batonier) zgromadzenia adwokatów, Stefan Arago, Henryk Martin, Fryderyk Thomas, Jul. Barbier.

KRONIKA.

Uroczystość Bożego Ciała przypadająca na dzień jutrzejszy (8. czerwca) obchodzoną będzie — jak zwykle — z całą okazałością. Załoga wojskowa we Lwowie otrzymała z komendy jeneralnej rozkaz następujący: O godzinie 7¾ wystąpią 2 kompanie strzelców 30 batalionu z muzyką pułku Holsztein na czele i ustawią się frontem naprzeciw głównych drzwi kościoła katedralnego. Te dwie kompanje będą zarazem podczas procesji dawały salwy. W kościele utworzony będzie szpaler z 1 porucznika, 4 podporuczników i 40 strzelców, a koło *Sanctissimum* drugi szpaler z 1 porucznika i 12 podporuczników. O godz. 9. z rana wystąpią dwa bataliony pułku 34. z muzyką i jeden batalion z pułku 41. i ustawią się wzdłuż ulicy Długiej, Dykasterjalnej, tudzież zajmą ¾ rynku od strony księgarni p. Milikowskiego, Wilda i sklepu korzennego p. Kleina. Jenerałowie i oficerowie całego garnizonu mają wystąpić o godz. 9. z rana w pełnej gali i ustawić się naprzeciw cukierni Polla; w tem miejscu mają pozostać przez cały czas trwania uroczystości. Po ukończonej uroczystości uszykuje się wojsko w kolumny i odmaszeruje przez ulicę niższą Karola Ludwika na plac Halicki, gdzie nastąpi defilada. Dowodzić będzie jenerał-major Tiller. W razie niepogody wystąpią tylko dwie kompanie strzelców, a korpus oficerski w małej gali zbierze się koło katedry o godz. 8. z rana.

W teatrze polskim we środę d. 7. czerwca ósmy występ gościnny pani H. Modrzejewskiej z Warszawy w 5 aktowym dramacie Szujskiego p. t. „Halszka z Ostroga".

[illegible]

…teatralna. Nie zawiedliśmy się w naszych oczekiwaniach, twierdząc przed pół rokiem że jeżeli kawiarnia teatralna oddaną będzie pp. Żmudzińskiemu i Kosteckiemu, stanie się najwspanialszym lokalem publicznym. W istocie gustowne i praktyczne urządzenie tego przepysznego lokalu, przewyższa poniekąd nasze oczekiwania. Zbytecznem byłoby szczegółowe opisywanie tego wszystkiego, co przedsiębiorcy nagromadzili w tem miejscu w celu upiększenia lokalu, jak praktyczne poczynili zmiany w urządzeniu dla wygody publiczności i w jak dobre napoje i ciasta zaopatrzyli filię swej cukierni i kawiarnię, — wszystko to bowiem dostatecznie wiadomem być musi mieszkańcom Lwowa, którzy od niedzieli, t. j. dnia otwarcia tej kawiarni tłumnie ją odwiedzają. Dla zaspokojenia ciekawości wszystkich właścicieli domów i kamienic, którzy odwiedzają tę kawiarnię i unoszą się nad pięknem i gustownem wykończeniem wszystkich robót stolarskich, dodamy, że takowe dostarczył pan Jan Smutny, zaś tapetowaniem ścian zajął się p. Jürgens.

Baudisz, uczeń szkoły Elżbiety, o którym wieści krążyły, że także z pobicia przez profesora Majchera zachorował, jest zdrów i nie był pobity. Przekonaliśmy się o tem z ust wiarygodnych, i prostujemy niniejszem doniesienie nasze z d. 4. bm. Przy tej sposobności możemy także donieść, że katecheta i inny profesor tej szkoły, o których była wzmianka, że się odznaczają również surowością traktowania uczniów, według zasięgniętych bliższych informacyj przy wykonywaniu swej juryzdykcji nauczycielskiej, postępują zawsze w porozumieniu z rodzicami i z dyrekcją szkoły, tudzież z należytem uwzględnieniem rudymentów anatomji, według której głowa nie może być pociągana do sumarycznej odpowiedzialności za postępki ucznia.

Popisy publiczne z drugiego półrocza szkolnego 1871 r. odbędą się we Lwowie: d. 9. i 10. czerwca w szkole ludowej urządzonej przy domie karnym; d. 21. czerwca z rana i po południu i d. 22. czerwca z rana w szkole głównej dla rz. kat. młodzieży; d. 24. czerwca z rana i po południu w szkole ludowej rozszerzonej u św. Anny dla chłopców; d. 26. czerwca z rana i po południu w szkole głównej panieńskiej u WW. zakonnic ormiańskich; d. 27. czerwca z rana i po południu w szkole głównej panieńskiej u WW. zakonnic ormiańskich; d. 28. czerwca z rana w szkole dziewcząt u św. Anny; d. 28. czerwca po południu w szkole dziewcząt u WW. sióstr miłosierdzia; d. 30. czerwca z rana i po południu w szkole głównej panieńskiej u WW. zakonnic św. Benedykta; d. 1. lipca z rana i po południu w szkole głównej panieńskiej u WW. zakonnic św. Benedykta; d. 3. lipca z rana i po południu w szkole głównej OO. Dominikanów; d. 4. lipca z rana w szkole głównej OO. Dominikanów; d. 4. lipca po południu w szkole u WW. zakonnic Sakramentek; d. 5. lipca z rana i po południu w szkole chłopców i dziewcząt u św. Antoniego; d. 7. lipca z rana i po południu i d. 8. lipca z rana w szkole głównej wzorowej dla gr. kat. młodzieży; d. 7. lipca z rana i po południu w szkole chłopców i dziewcząt u św. Marcina; d. 8. lipca z rana i po południu w szkole chłopców i dziewcząt u św. Marji Magdaleny; d. 10 lipca z rana i po południu w szkole głównej imienia Elżbiety; d. 11. lipca z rana w szkole głównej imienia Elżbiety; d. 11. po południu w szkole dziewcząt u św. Mikołaja; d. 13. lipca z rana dla organistów przy rz. kat. szkole głównej wzorowej; d. 13. lipca po południu dla prywatystów rz. kat. szkoły głównej wzorowej; d. 14. i 15. lipca z rana i po południu dla prywatystów rz. kat. szkoły głównej wzorowej; d. 16. lipca z rana o godz. 10. w szkole rz. kat. głównej wzorowej dla chłopców terminujących; d. 17. lipca z rana w zakładzie dla sierót ks. Heleny Ponińskiej. — W konwiktach żeńskich: d. 26. czerwca po południu o godz. 4. w konwikcie p. Julii Selinger; d. 27. czerwca z rana w konwikcie p. Julii Selinger; d. 28. czerwca z rana w konwikcie p. Izabeli Cieleckiej; d. 28. czerwca po południu w konwikcie p. Barbary Zinkowskiej; d. 30. czerwca z rana i po południu w konwikcie p. Felicji Wasilewskiej; d. 1. lipca z rana w konwikcie p. Walentyny Horoszkiewicz; d. 2. lipca po południu w konwikcie p. Emmy Schürer; d. 3. lipca z rana w konwikcie p. Honoraty Bachotte; d. 3. lipca po południu w konwikcie p. Teresy Wentz; d. 4. lipca z rana w konwikcie p. Filipiny Czemeryńskiej.

Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się w ck. gimnazjum ś. Anny w Krakowie d. 15. bm., a gdy się tam ukończą, rozpoczynać się będą kolejno w c.k. gimnazjach ś. Jacka w Krakowie, w c.k. gimnazjum przemyskiem, samborskiem i miejskiem realnem gimnazjum drohobyckiem. W gimnazjach tarnowskiem i rzeszowskiem rozpoczną się d. 22. bm., w c.k. gimnazjum lwowskiem Franc.-Józefa d. 30 bm., w c.k. gimnazjum akademickiem we Lwowie 3. lipca. Termina dla reszty gimnazjów oznaczy się później.

Na profesora botaniki przy wszechnicy lwowskiej, jak *Kraj* zapewnia, proponowany jest 1 loco dr. Heldreich (Niemiec) i 2 loco dr. Rehman, Krakowianin, docent botaniki na wszechnicy jagiellońskiej w Krakowie, znany zaszczytnie zagranicą z badań około flory stepów południowej Moskwy. Tymczasem parę dni temu czytaliśmy w *Czasie*, że ma być wezwany na katedrę botaniki wsławiony u nas i za granicą dr. Edward Strasburger. Życiorys jego podawał w swoim czasie *Tygodnik ilustrowany*. W nauce zasłużył się ważnemi odkryciami w fizjologii drobnowidzowej życia roślin, a szczególniej wykazał proces zapładniania się mchów. Dr. Strasburger znany jest w niemieckiej literaturze, ale również znany jest i w naszej przyrodniczej literaturze z kilku rozprawek, odznaczających się głębokim poglądem i pięknym stylem. Jedna z tych rozprawek wyszła oddzielną odbitką pod nazwą: „Dwupłciowość, różnopłciowość i krzyżowanie się roślin", w której przedstawia potwierdzenie teorji Darwina przykładami z życia roślin. Edward Strasburger urodził się w Warszawie i jest dobrym Polakiem. Gdy był docentem botaniki przy Szkole Głównej w Warszawie, młodzież ucząca się bardzo go lubiła, ponieważ on chętnie się jej udzielał i dozwalał korzystać ze swoich książek i narzędzi. Przyjacielski i towarzyski w stosunkach swych z słuchaczami, był raczej dla nich dobrym kolegą. Z szczerym żalem żegnała go młodzież, gdy go z Warszawy powołano na katedrę profesorską w Jena.

Odczyty literacko - naukowe, urządzone przez Towarzystwo „Proświty", odbędą się dzisiaj we środę o godzinie 7. wieczorem w sali strzelnicy. Program tych odczytów: przegląd literatury ruskiej w nowszych czasach przez p. P. Święcickiego, i pogląd historyczny na epokę od KazimierzaW. do śmierci Jana Kazimierza przez M. Hat[illegible]

Wypadki zamiejscowe. W Stuposianach w pow. liskim utonął 4. maja 7-letni chłopiec Ilko Hajmusz. — W Chorobrowie w pow. sokalskim utonął 27. maja 12-letni chłopiec Ilko Okowicz. — W Wysocku Niżnem w pow. turczańskim powiesił się 31. maja włościanin Łuć Iwanik, przyczyną samobójstwa była słabość umysłowa.

Nakładem wydawnictwa „Czytelni ludowej" w Krakowie wyszedł żywot poległego d. 21. stycznia br. pod Dijon z ręki Prusaków jenerała Józefa Bosaka hr. Hauke, według materjałów zebranych przez Zygmunta Kolumnę, napisany przez Władysława Sabowskiego, z portretem fotografowanym z natury przez Walerego Rzewuskiego, oraz zbiorem dokumentów odnoszących się do powstania r. 1863. Część z tego dziełka przeznaczona jest dla sierot po jenerale. Żywot ten należy do dziejów ostatniego powstania, bo mieści w sobie wiele szczegółów odnoszących się do działań, w których Hauke czynny brał udział. Pod względem jednak biograficznym a nadewszystko politycznym mniej jest zupełny, a jednak wpływ Bosaka tak na przebieg ruchów powstania jak i później na wychodźtwie był ciągle bardzo przeważnym.

Kronika warszawska. Zakład gimnastyki i i zajęć dla dzieci przy ulicy Królewskiej w Warszawie, korzystając z pięknej pogody znajduje się już w pełnym rozwoju. Wszystkie zajęcia odbywają się na świeżem powietrzu w ogrodzie, do czego wystawione werandy bardzo się nadają. W tych dniach nastąpiło rozdanie ogródków, a młodzi pracownicy z wielkim zapałem sadzą w nich flance i nasiona. Zakład jest otwarty codziennie od godz. 10. do 1. przed i od 4. do 7. po południu. Dnia 1. bm. spisany został przed rejentem akt spółki, na założyć się mający magazyn drzewa rękodzielników warszawskich do robót stolarskich, stelmachskich i krześlarskich. Dotąd do spółki tej przystąpiło 35 rękodzielników, lubo jeszcze następują zgłaszania się większej liczby majstrów. Na przewodniczącego obrano p. Simlera, a na członków zarządu spółki pp. Czajkowskiego (stolarz), Tarnowskiego (krześlarz), Kożuchowskiego (stelmach), Kalisza, Ruppa i Zelta (stolarze). W magazynie pomienionym znajdować się będą drzewa krajowe i zagraniczne do wyrobów w rzemiosłach pomienionych używane, forniery itp. Bank handlowy przychodzi rzeczonemu przedsięwzięciu z pomocą pieniężną. Od 4. bm. przybyła nowa dla warszawian rozrywka. Od dnia tego orkiestra p. Kuhnego, w części ogrodu Saskiego, należącej do zarządu instytutu wód mineralnych, grywać będzie codziennie od godz. 5. po południu. W dobrach Końskie-Wielkie, będących obecnie własnością hr. Jana Tarnowskiego, pp. Bąkowski i Czuprykowski zakładają garbarnię. W miejscowości tej egzystuje garbarnia od r. 1808 z przywilejami na wolny opał i darcie kory dębowej i świerkowej w lasach do dóbr Koneckich należących. Przywilej ten nadany został Marcinowi Merlinger, i w zupełności odnosi się do wszystkich jego następców, i w tym charakterze intabulowany jest w hipotece dóbr pomienionych. Dotąd garbarnia prowadzoną była przez ludzi niespecjalnych, jak wszystkie prowincjonalne po większej części, na podobieństwo garbarni, warsztaty. Pan Bąkowski kształcił się w zakładach garbarskich zagranicą, i obejmuje zarząd i kierunek tej rozpoczynającej się fabryki. Czas pokaże rezultat usiłowań wspólników; tymczasem cieszyć się należy, że istnieje i prawdopodobnie podniesie się zakład, który i majątkowi Końskie i krajowi korzyści przynosić będzie. Myśl pierwszego tej fabryki założyciela, śp. Małachowskiego, dbałego, jak się z aktu nadawczego pokazuje, o dobro publiczne, uczczoną i przechowaną zostanie.

Niepraktyczny zakład. *New-York Tribune* z d. 2. maja zaręcza za rzetelność następującego wypadku: Przed 10 laty młody Amerykanin z Nowego Jorku, nazwiskiem Walter Hastings, podczas objadu u lorda L. w Londynie utrzymywał, że więzienie komórkowe (*cellulaire*) nie jest karą tak okropną jak zwykle mniemają. Lord L. ofiarował Hastingsowi 10.000 funtów sterlingów, jeśli da się zamknąć w takiej celi na lat 10 Przystał na to. Lord kazał w domu swoim w Londynie urządzić takie więzienie, 12 do 15 stóp kwadratowych mające powierzchni. Więzień miał prawo do świecy, książek i wszystkich materjałów piśmiennych, pokarm zdrowy, ale podawany bez widzenia się z posługaczem. Amerykanin żył [illegible] tym trybem lat 10, a dnia 1. maja otrzymał wolność i pieniądze, ale stracił zdrowie. Mając lat 35, wyglądał na 65-letniego starca, włosy mu pobielały, skurczony i zgarbiony, zaledwie na nogach utrzymać się zdoła, głos jego jest drżący, mowa zająkliwa. Za powrotem do Ameryki zechce go pewnie Barnum obwozić i pokazywać za pieniądze.

Wyciąg z dzien. urzęd. *Gazety Lwowskiej*. **Edykta:** Sąd krajowy Lwowski zawiadamia Annę Hörunter o nakazie zapłaty 103 złr. na rzecz Chany Pius. Sąd obwod. w Samborze zawiadamia Fedora Dzura i Wasyla Klepec o nakazie zapłaty 400 złr. na rzecz Elje Trau. Sąd powiat.

w Brodach wzywa spadkobierców zmarłego w lwowskim szpitalu d. 30. czerwca 1870 r. Grzegorza Ludwiczar. **Licytacje**: W sądzie obwod. Przemyśl. d. 10. lipca dobra Ulucz; cena wywoł. 59,496 złr. 42½ ct. monet. konw. — W sądzie pow. Cieszanów w d. 22. czerwca, 13. lipca i 22. sierpnia realność l. 67 w Podlesinie. — W sąd. powiatow. stryjskim d. 30. czerwca łąka na Zapłatynie. W sąd. pow. Stryj. w d. 30. czerwca, 31. lipca i 31. sierpnia połowa gruntu na Zapłatynie. **Konkurs**. Posada oficjała rachunkowego przy namiestnictwie — płaca 800, ewentualnie 700 do 500 złr.; podania do prezydjum namiestnictwa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Okólnik ck. Tow. gospodarskiego galic. do Rad oddziałów. Prezes ma zaszczyt zawiadomić niniejszem, iż czwarte z kolei Zgromadzenie Rady ogólnej tegoż Towarzystwa odbędzie się w myśl §§. 24, 27 i 28 statutu dnia 7. i następujących dni miesiąca lipca 1871 r. Szczegółowy program ogłoszony i rozesłany będzie później, o czem szanowne Rady zechcą zawiadomić wszystkich członków, a zarazem przystąpić bezzwłocznie do wyboru delegatów w myśl §. 17. statutu lit. d.

W nadziei, że zarządy tutejszych kolei żelaznych poczynią zwykłe dla członków Towarzystwa ułatwienia, dołączamy stosowną do liczby delegatów ilość kart legitymacyjnych, prosząc o doręczenie.

Inni członkowie, chcący przybyć na toż Zgromadzenie w myśl §. 24. statutu, raczą się zgłosić po nie wprost do komitetu.

Z Rady komitetu ck. Towarzystwa gospodarskiego galic. Lwów 5. czerwca 1871.

Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego wydał następujące dwa okólniki do rad oddziałowych: I.) Pismem z dnia 22. maja br. do l. 2626/792 zawiadomiło nas wys. ministerstwo rolnictwa, iż postanowieniem c. k. ministerstwa wojny z dnia 18. maja do l. 2129 dozwolonem zostało używanie żołnierzy pułków piechoty i batalionów strzeleckich do pomocy podczas żniw, za urlopem trzechtygodniowym, pod warunkami dawniej ogłoszonemi, i że zgłaszać się należy w tej sprawie do dotyczących komend wojskowych. Co zechcą szanowne Rady podać do wiadomości wszystkich pp. gospodarzy — a zarazem zawiadomić ich ze względu na zbyt wygórowane warunki zeszłego roku, wniosł Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjs. równocześnie przedstawienie do wys. ministerstwa rolnictwa iżby robota przez żołnierzy wykonywana była wymiarowa, mianowicie: aby cena od wyżęcia jednego morga żyta lub pszenicy wraz ze związaniem w snopy nie przenosiła 3 złr.; a od wyżęcia jednego morga zboża jarego 2 złr. gdyż wiązanie w snopy po wyszczeniu, pozostały 1 zł. z ceny po wyżej musiałby być wydany.

Rezolucję jaką Komitet otrzyma w tej mierze, nie zaniedba ogłosić w swoim czasie.

II.) Przy tej sposobności podaje Komitet do wiadomości szanownych Oddziałów okólnik szefa c. k. namiestnictwa do wszystkich starostw, w przedmiocie zapobieżenia szerzącej się u nas kradzieży koni.

Okólnik ten (wydany na przedstawienie Komitetu z dnia 25. listopada 1870 do l. 1191), a o którego rozpowszechnienie niniejszem upraszamy, brzmi jak następuje: Doszło do wiadomości c. k. namiestnictwa, że w niektórych powiatach kradzieże koni coraz więcej się pojawiają i szerzą, tudzież że nie wszystkie podobne wypadki dochodzą do wiadomości sądu śledczego; poszkodowany bowiem donosi o popełnionej kradzieży zwykle tylko w tym razie, jeżeli ma podejrzenie przeciw pewnemu sprawcy, zaś urzędy gminne, albo wcale nie donoszą o zdarzonej kradzieży albo też bardzo opieszale. Skutki tego są, że konie skradzione nie mogą być odszukane, a sprawca uchodzi bezkarnie.

Aby o ile możności szerzeniu się kradzieży koni zapobiedz, polecam P. c. k. staroście, aby wpływał tak na urzędy gminne jakoteż i na przełożonych obszarów dworskich, by o każdej kradzieży koni dotyczącemu sądowi śledczemu bezzwłocznie robili doniesienie. Powtóre zechce p. starosta nad tem czuwać, aby straże nocne po wsiach odpowiednio urządzone i należycie wykonywane były i aby tak wójtowie jakoteż przełożeni obszarów dworskich swym obowiązkom w tej mierze zadość czynili. Po trzecie należy w miejscowościach gdzie się często kradzieże koni powtarzają użyć do ścisłego nadzoru c. k. żandarmerji, szczególniej zaś na targach i jarmarkach.

Nareszcie obowiązkiem jest pana starosty w podobnych wypadkach zarządzenia sądowe w celu wyśledzenia sprawców kradzieży, jako najgorliwiej ze swej strony popierać.

Lwów dnia 21. maja 1871. Podpisano: Possinger m. p.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. I. *Dział ubezpieczeń od ognia.* Zestawienie stanu z r. 1861 i 1871. W pierwszym roku istnienia towarzystwa tj. w r. 1861 było: Ilość polic wystawionych w r. 1861 8111 zł., w r. 1871 62,616 zł. Ubezpieczona wartość w r. 1861 31,793,570 zł., w r. 1871 170,112,813 zł. Ogólny wpływ w r. 1861 276,726 zł. 96 ct., w r. 1871 1,215,273 zł. 33 ct. Wynagrodzono za szkody w r. 1861 82,152 zł. 73 ct., w r. 1871 562,827 zł. 87 ct. Zwrócono procentu członkom w r. 1861 33%, w r. 1871 20%. Stan funduszu rezerwowego w r. 1861 42,528 zł. 77 ct., w r. 1871 655,359 zł. 72 ct.

II. *Bank zaliczkowy.* Liczba członków 593. Udziały zdeklarowane wynoszą 27,605. Udziały już spłacone wynoszą 18,215 zł. 90 ct. Wypożyczono od 1. stycznia 1871 do 1. czerwca 1871 r. na weksle 83,352 zł. 97 ct., na zastawy 520 zł. Wypożyczono od 1. stycz. 1870 do 1. stycz. 1871 na weksle 68,175 zł., na zastawy 1055 zł. Razem 178,092 zł. Dla członków procent wypada za rok 8% czyli 640 zł. Na fundusz zapasowy odłożono 60 zł. 26 ct.

Założono staraniem towarzystwa ubezpieczeń w następnych miejscach podobne stowarzyszenia, udzielając pożyczki do wysokości 3000 zł.: w Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Kętach, Nisku, Czerniowcach, Mielcu, Dąbrowie, Stanisławowie, Gorlicach i ajencję w Chrzanowie.

Po odbytych posiedzeniach rady nadzorczej odbyło się d. 5. b. m. walne roczne zgromadzenie członków towarzystwa ubezpieczeń krakowskiego.

Po odczytaniu sprawozdania mieszczącego w sobie powyższe daty, dr. Machalski w dłuższej mowie rozwodził się nad zbawienną działalnością towarzystwa i wyraził podziękowanie dla zarządu.

Następnie prezes postawił wniosek, aby zgromadzenie uchwaliło podwyższenie dyet dla członków rady nadzorczej z trzech zł. dziennie na sześć zł.

Pan Erazm Niedzielski wnosi, aby dyety te podwyższyć na 8 zł. dziennie. Po dwukrotnem głosowaniu utrzymał się wniosek pierwszy.

Dalej uchwalono drugi wniosek rady nadzorczej, aby towarzystwo rozciągnęło czynność swoją także po za granice kraju.

Przystąpiono nareszcie do wyboru 3 członków rady nadzorczej. W miejsce ustępujących trzech członków wybrano pp. Aug. Johna z Krakowa, Adolfa Dobrzyńskiego z Sandeckiego, Grzegorza Bogdanowicza z Bukowiny, Ludomira Cieńskiego z Kołomyjskiego. Piąty członek rady nie otrzymał absolutnej większości, głosy rozstrzeliły się między pp. Alfr. Milewskim, Erazmem Niedzielskim i Adamem Marassé.

Na zgromadzeniu Towarzystwa zaliczkowego z d. 3. bm. po krótkiej dyskusji nad pytaniem, z ilu członków ma się składać wydział Towarzystwa, zgodzono się na wybór do wydziału 24 członków i wybrano pp. Szumanczowskiego Ludwika, Boreckiego Władysława, Bruśnickiego Władysława, Chmurskiego Antoniego, dr. Machalskiego Maksymiliana, Böhma Jana, Hanickiego Jana, dr. Korczynskiego Adolfa, Baranowskiego Teodora, Höfelmajera Ignacego, Satałeckiego Józefa, Tomaszewskiego Władysława, Dworskiego Marjana, Tańskiego Adama, Pinkalskiego Florjana, Siedleckiego Adolfa, Małuję Romana, Anczyca Władysława, Geislera Jana, Jerzmanowskiego Józefa, Korneckiego Wincentego, Mańkowskiego Konstantego, Czarnuchowskiego Stanisława i Gójskiego Romana. Głosowało 132 członków.

Wywóz jaj z Krakowa. Pan Czadek, naczelnik stacji kolei północnej w Krakowie, donosi do *N. fr. Presse*, że z samego Krakowa wysłano w r. 1869 do Niemiec jaj kurzych 37,971 cetn., co czyni około 34 milionów sztuk. W pierwszych pięciu miesiącach r. 1870 wysłano z Krakowa 10,628 cetnarów jaj, a w roku bieżącym do 20. maja blisko 8000 cetnarów. Oprócz tego z wielu innych stacyj kolei galicyjskiej i kolei lwowsko-czerniowieckiej wysyłają jaja wprost za granicę, lubo w mniejszej ilości niż z Krakowa.

Lwów, 6. czerwca. *Cennik Izby handlowej i przemysłowej*). Pszenica 170 ft. 9.30—10.75; żyto 160 ft. 5.80—6.00 jęczmień 140 ft. 4.60—4.75; hreczka 140 ft. 4.75—4.85; owies 100 ft. 3.20—3.30; kukurudza 170 ft. 7.00—7.25; groch 180 ft. 7.00—8.—; soczewica 180 ft. 7.25—8.—; fasola 180 ft. 8.80—10.50 jagły 180 ft. 12.50—13.00; koniczyna 180 ft. 50.00—54.00; rzepak zimowy 150 ft. 13.00—13.50; rzepak letny 150 ft. 12.00—12.50; lnianka 150 ft. 08.00—08.50 siemię konopne 120 ft. 4.75—5.—; siemię lniane 150 ft. 9.25—09.50 anyż rosyjski 100 ft. 22.50—23.00; anyż płaski 100 ft. 20.50—21.00; kminek 100 ft. 16.00—16.50; len 100 ft 18.00—26.00; konopie 100 ft. 13.00—18.—; chmiel 100 ft. 15.00—18; miód z woskiem 100 ft. 27.50—27.50; miód patoka 100 ft. 25.00—25.50; wosk żółty lwow. 100 ft. 115.00—118.00; wosk żółty wiejski 100 ft. 105.00—108.00; potaż słomiany 100 ft. 11.00—11.50; potaż drzewny 100 ft 14.00—16.00 łój 100 ft. 30.00—30.50; spirytus wiadro 18.50—18.75.

(Ceny powyższe są rozumiane loco Lwów bez akcyzy.)

Kraków d. 6. czerwca. Targ dzisiejszy na Kleparzu był dosyć ożywiony, dowóz zboża był także znaczny, a ceny płacono wyższe nawet od ostatniego targu. Tym razem sprzedaż nie ograniczała się na same tylko miejscowe potrzeby, ale także i na wywóz za granicę. Wiadomości z Węgier o zasiewach są pomyślne, mniej niż z Czech, Morawy i Szlazka. W ogóle zaś wziąwszy, nadchodzące wiadomości o stanie tegorocznych zasiewów mniej są zadowalniające; długotrwająca słota i zimno nie dały się im należycie rozwinąć. Kupcy z Prus zakupili znaczne partje na wywóz, a także i górale na swoje potrzeby. Płacono za pszenicę zimową 85 ft. od 11—12.25, jarą od 11—12, żyto od 7—7.40, jęczmień od 5.50—6, owies od 4—5 złr.; w końcu targu pszenica cokolwiek spadła.

Wiedeń, dnia 5. czerwca. (*Kor. Dzien. Pol.*) Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1538, węgierskich 1128, niemieckich 199; razem 2865 sztuk. Płacono za cetnar 31½ — 33¼ złr.; targ był później powolny i płacono ½—¾ zł. mniej za cetnar; tego tygodnia za granicę nic nie kupiono, a to z tej przyczyny, gdyż zaraza wybuchła obok Wiednia, i to także zrobiło na targu różnicę. 50 szt. zostało niesprzedanych.

J. Krzysztofowicz. Cafe Stierböck, Leopoldstadt.

Z Wiednia.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej kreślą telegramy na czele dziennika. O poprzedzających to posiedzenie walnych obradach w łonie partji niemieckiej, czytamy takie sprawozdanie:

Wszyscy członkowie partji konstytucyjnej w sprawie budżetu odbyli d. 5. b. m. wieczorem w lokalnościach zbrojowni wspólną konferencję. Udział posłów był nadzwyczaj liczny, mianowicie nietylko z lewicy i skrajnej lewicy, ale także ze strony większych właścicieli ziemskich, którzy przybyli prawie w komplecie. Obecnymi byli także urlopowani członkowie Dumba i Perger. Narady trwały 4 godzin, poczem znaczną większością uchwalono, na posiedzeniu Izby poselskiej postawić wniosek, aby nateraz nie wdawać się w obrady budżetowe (*es sei derzeit auf die Budgetberathung nicht einzugehen).* Dr. Franciszek Gross otrzymał zlecenie, wniosek ten postawić i uzasadnić. Zgodzono się także na główne punkta motywowania, które kulminują w tem, że ponieważ plany ministerstwa zdążają do obalenia konstytucji, przeto obowiązkiem jest reprezentacji, orzec odmowę budżetu. Większa część obecnych posłów z większych posiadłości z baronem Lasserem na czele, złożyła oświadczenie, że nie mogą głosować na wniosek odmowy budżetu. Obliczono ich, i okazało się, że 16 deputowanych, którzy dotąd szli ze stronnictwem konstytucyjnem, głosuje przeciwko odmowie budżetu. Biorąc za podstawę obliczenia stosunek głosów przy rozprawie adresowej (93 głosy za adresem a 66 przeciwko), możnaby wnioskować, że 82 głosy będą przeciwko wzięciu budżetu pod obrady, a 77 (wraz z Dumbą zaś i Pergerem 79) głosów za wzięciem budżetu pod obrady.

Rezultat ten jednak nie jest stanowczy, gdyż niewątpliwą jest rzeczą, że wielu posłów, którzy na tem posiedzeniu głosowali za odmową budżetu, nie przybędą na posiedzenie Izby, aby się uchylić od głosowania.

Dzienniki niemieckie są rozsrożone z tego powodu na biurokratów: Lassera, Plenera, — Chlumetzkyego, Kurandę, Brestla i niejakiego Mayera z Górnej Austrji, który komenderuje dwoma chłopami bardzo pobożnymi, i nie mogącemi przenieść na sobie tego, żeby głosować przeciwko „rozkazom“ cesarza.

Widać z tego, że *wniosek Grossa nie zyska większości i Izba przystąpi do obrad budżetowych* po zaętej rozprawie jeneralnej, która powinna się dzisia skończyć. Czy Niemcy wówczas będą składali mandaty, to jeszcze wątpliwa; dwóch (Gustaw Gross i Tomaschutz) uczyniło to już przed rozprawami i zdezertowali od swoich. Prawdopodobnie tylko skrajna lewica będzie miała na tyle energii, że si odwoła do swoich wyborców.

Niemcy poniosą klęskę parlamentarną — nie pierszą, i nie ostatnią, jeżeli nie wyrzucą Galicji z Przedlitawii, i nie staną się tym tylko sposobem gospodarzami w swoich własnych niegdyś Bundeslandach. Taką powinni sobie stanowczo wyciągnąć nauczkę.

Ministerstwo zaś i ci, co je dzisiaj popierają, pokonując niby Niemców, nie odniosą jeszcze żadnego zwycięztwa, bo — pokój wewnętrzny nie będzie przywrócony, ale owszem rzucony na silne i obrtnie z całą niemiecką praktycznością prowadzone agitacje.

Na wypadek, gdyby w poniedziałek z rana w klubach niemieckich odmowa budżetu zapadła była taką większością, że i w Izbie zyskaćby mogła większość, natenczas przed rozpoczęciem rozpraw budżetowych miał być odczytany w Izbie reskrypt cesarski, odraczający Radę państwa aż do ukończenia obrad delegacyjnych. Do tego naturalnie nie przyszło w skutek odstępstwa kilkunastu indywiduów ministerjalnych i serwilistycznych od naturalnej konsekwencji tego, za czem pierwej sami głosowali.

Cesarzowa wraz z cesarzem wraca dziś do Wiednia.

Delegacje wspólne zajęte są w komisjach. — Członkowie delegacji węgierskiej bawią w Peszcie. Dopiero dnia 12. bm. mają zjechać do Wiednia, i rozpocząć roboty komisyjne.

Ostatnie wiadomości.

Wiadomo, że wraz z biskupem Darboy uwięziono także jego siostrę, już nie młodą pannę, która mieszkała u niego. *Pall Mall Gazette* zapewnia, że tylko przez wstawienie się Dąbrowskiego została uratowana od śmierci. Pewna Polka miała udać się do Dąbrowskiego i prosić go za nieszczęśliwą siostrą biskupa. Z początku zdawało się, iż Dąbrowski nie zechce przez wstawienie się narazić na niełaskę komunistów. W końcu jednak dał on się namówić i tylko wyraził obawę, że po ludziach tego rodzaju jak Protot lub Raoul Rigault nie wiele można się spodziewać. „Ach! gdybyś pani wiedziała“ — powiedział — „jak okropnie brzydzę się tymi ludźmi.“ „A czemuż ich pan nie opuścisz?“ „Nie mogę; powiedzianoby, że jestem zdrajcą a obowiązkiem moim względem rodziny jest zginąć z chwałą!“ „Jakżeż mogłeś się pan wdawać w podobne sprawy?“ Ideałem moim była rzeczpospolita. Ażeby jednak dokonać tego olbrzymiego dzieła, na to trzeba jenjuszów, a w Paryżu mamy tylko same mierności. Na każdym kroku napotykam tchórzów z instynktami tygrysów, którzy, gdy nieprzyjaciel zbliży się, dadzą drapaka.“

Ostatecznie dokonał Dąbrowski, że wypuszczono na wolność pannę Darboy.

Przyjaciele radzili jej, aby bezzwłocznie opuściła Paryż, do czego skłoniła się dopiero po długich naleganiach. To ją uratowało. Bo zaledwie powrócił Dąbrowski do przedniej straży, natychmiast wydali Rigault i Protot ponowny rozkaz uwięzienia panny Darboy, która jednak była już w miejscu bezpiecznem. Dąbrowskiego pochowano d. 24. maja, a więc przed zupełnym upadkiem Komuny. Na pogrzebie był obecny Vermorel i miał przemowę, w której wściekłością uderzał nie na regularną armię, lecz na tę hordę pijaków i tchórzów, którzy dniem poprzód posądzili swego wodza o zdradę i pozostawili go samego na barykadzie w ulicy Rue Myrrha, gdzie tenże poległ; podał następnie o nim kilka szczegółów biograficznych. Pokazuje się z tego, że sami przywódzcy Komuny wiedzieli jakiem tałałajstwem się posługują.

Na zgromadzeniu narodowem d. 5. czerwca komisja wyznaczona do rozbioru postępowania rządu obrony narodowej, wnosi przeprowadzenie dotyczącego śledztwa. Na żądanie Thiersa odroczono sprawdzenie wyboru książąt Orleańskich na czwartek. Na interpelację Pelletana, rzekł Thiers, iż gwardja narodowa ruchoma z departamentów, znajdująca się obecnie w Algierii, zastąpioną będzie niebawem pułkami zreorganizowanemi, i że żadna część gwardji ruchomej nie będzie zatrzymaną w czynnej służbie.

Papież wydał encyklikę, wzywając wiernych do modłów z powodu 25-letniego jubileuszu swojego. Ultramontanie poznańscy wywieźli z kraju blisko pół miliona talarów dla papieża.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Lublana, 6. czerwca. Słoweński *Narod* donosi: W razie odmowy budżetu rząd ma zamiar rozwiązać Radę państwa bezzwłocznie i zwołać nadzwyczajną »radę korony« ze wszystkich sejmów.

Grac, 6. czerwca. Pomiędzy robotnikami tutejszymi groźne wzburzenie umysłów. Ponieważ zachodzi obawa zaburzeń socjalistycznych, przeto wojsko jest skonsygnowane w koszarach.

Zagrzeb, 6. czerwca. Rozporządzeniem bana Bedekowicza istniejąca dotąd bachowska ustawa prasowa, została w drodze administracyjnej zmienioną w duchu liberalnym prowizorycznie aż do uchwały odpowiednych zmian drogą sejmową. W skutek tego wszystkie dzienniki narodowe chorwackie, które wychodziły dotąd na wojskowem terytorjum m. Sissek, przesiedlają się do Zagrzebia. Kandydat partji narodowej, ks. Tombor, został wybrany na posła do sejmu.

Peszt, 6. czerwca. Większość deputowanych sejmu zagrzebskiego zamierza przystąpić do skrajnej lewicy węgierskiej.

Praga, 6. czarwca. Prezydent pilznieńskiej Izby handlowej, poseł sejmowy, Bischoff, umarł dzisiaj. — Wydział tutejszego korpusu strzelców miejskich uchwalił, przesłać cesarzowi gratulację z powodu niedawnego ujścia przed grożącem niebezpieczeństwem życia. — Pomiędzy Polakami a Czechami panuje rozdrażnienie.

Bukareszt, 6. czerwca. Żydzi rumuńscy przygotowują zbiorową petycję do księcia Karola o nadanie im indygenatu. Kilku bojarów przyrzekło popierać tę petycję w Izbach, a konzul Stanów Zjednoczonych ma osobiście u księcia za nią interweniować.

Monachium, 6. czerwca. Członkowie tutejszego stowarzyszenia katolickiego bardzo mały biorą udział w deputacji do Rzymu. Po powrocie wojska z Francji pułki mają być zredukowane na stopę pokojową. — Królowa matka udaje się d. 20. b. m. do Rzymu.

Londyn, 6. czerwca. Lord kanclerz Gladstone wyjeżdża do Niemiec na krótki czas dla poratowania zdrowia.

Frankfurt, 6. czerwca. Tajny radca legacyjny, hr. Uexküll przybył tutaj, aby wspólnie z hr. Arnimem brać udział w rokowaniach uzupełniających nad traktatem pokojowym.

Wiedeń d. 7. czerwca godz. 10. m. 35 rano. Akcje kredytowe 290.60; Anglo-austr. 244.40. Kolei Karola Ludwika 261.25; kolei południ. 176.30. franco-austr. 118.50. Tramwaj. —.—. Banku Union 282.75. Losy z r. 1860 100.50 Napol. 9.82; Usposob. mało interesów.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 6. czerwca, 2. godz. —. min.

Jednolity dług państwa w banknotach 59 złr. — ct., w srebrze 69.—; Losy pożyczki z 1860 r. 100.30; Akcje banku wiedeńskiego 782.—; Akcje banku kred. 289.20; Londyn 123.35; Srebro 121.30; Napol. 9.80, Dukat 5.85

Akcje banku franko-austr. 118.—; węgierskie akcje kredyt. 111.—; Akcje banku ang. austr. 244.75; Banku Związk. 282.75; kolei Karola-Ludwika 269.50 kolei siedmiogrodz. 172.—; kolei południ. 175.50; kolei alföldzkiej 177.—; kolei państwowej 429.50; kolei lwowsko-czerniow. 173.—; kolei węg. półn. 164.50; kolei półn. 228.—; kolei Rudolfa 165.—; kolei węg. wschodniej 85.—; kolei Elżbiety 224.—; galicyjskie oblig. indemnizacyjne 75.—; losy z roku 1864 127.25; Usposob. chwiejne.

Wiedeń dnia 6. czerwca, 6. godz. 10. min.

Akcje kolei koszycko-oderb. 97.75; kredytowe 290.70; banku ang. austr. 244.75; banku obrotowego 171.—; kolei Karola-Ludwika 261.50; kolei połud. 175.40; banku franko-austrjackiego 118.25; losy poż. tureckiej 66.—; banku budownicz. 80.50; banku centr. —.—; kolei Elżbiety 224.—; wied. Związku ban. —.—; Napoleondor 9.80; kolei Przem. Łupkowska 161.75 Losy z r. 1860 —.—; Usposobienie: —.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie dnia 6 czerwca

(I.–III.: bez kuponu bieżącego)

	Płaca w. a. złr.	Płaca w. a. ct.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	261	25	262	—
Kolei Lwow.-Czern. Jassy	173	—	174	—
Banku hip. g. z wpł. 50%	126	50	127	50
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	—	—	70	—
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84	75	85	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	76	—	76	60
Banku hipot. galic. 6%	90	20	90	60
Galic. zakładu kred. włościań.	90	25	91	—
III. Oblig. za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	—	75	50
„ wk. Krakows.	—	—	—	—
„ ks. Bukowińs.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	—	—	100	50
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ Lw. Czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	73	5	80
Dukat cesarski	5	76	5	84
Napoleondor	9	74	9	82
Półimperjał rosyjski	09	90	10	05
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	95
„ papierowy	1	63	1	64
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	81	1	83
Srebro	121	25	122	75

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa o g. 6 m. 42 rano.
„ „ „ o „ 8 „ 7 wieczór.
„ „ „ o „ 3 „ 30 rano.
„ „ do Czerniowiec o „ 8 „ 32 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 20 w nocy
„ „ do Brod. i Złoc. o „ 8 „ 52 rano.
„ „ „ o „ 11 „ 50 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o „ 7 „ 37 rano.
„ „ „ o „ 11 „ — wieczór.
„ z Czerniowiec „ o „ 7 „ — wieczór.
„ „ „ o „ 2 „ 30 w nocy.
„ z Brodów i Złoc. „ o „ 7 „ 24 wieczór.
„ „ „ o „ 2 „ 50 w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego).

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ o „ 12 „ 12 wieczór
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. „ 6 „ 58 wieczór
„ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Wiadomość literacka.

Kto w masach szczepić chce poczucie praw politycznych, wprzód im dać musi naukę, i zrozumienie obowiązków człowieka i społeczności.

Pragnąc przepędzić ostatnie lata mojego życia pomiędzy Rodakami, postanowiłem uregulować interesa mojego Wydawnictwa w Berlinie, i wyprzedać się z tych wszystkich dzieł, które wchodząc w skład mojej 20 tomowej **Biblioteki nauk moralnych i politycznych**, pozostały w liczbie nadkompletnej w tomach pojedyńczych. — (Każdy tom zawiera oddzielne całe dzieło.)

W tym zamiarze ofiaruję za

1 talar (2 złr.)

do wyboru Nabywcy **dwa dzieła**, z liczby następujących:

Nabywca 4 dzieł, za 4 złr., ma prawo wybrać sobie **piąte dzieło**, w dodatku, **bezpłatnie**.

1. *Ekonomia polityczna.* — Droz.
2. *Ekonomia, środek przeciw ubóstwu.* Mezieres.
3. *O obowiązkach człowieka* — Silvio-Pellicio.
4. *O organizacji pomocy publ.* — Le Bastier.
5. *Droga do szczęścia.* — Droz.
6. *Zarysy ekonomii politycznej.* — Blanqui.
7. *Rzut oka* na dzieła p. Guizota. — Forster.
8. *Filozof na poddaszu.* — Souvestre.
9. 10. 11. *Studja polityczne i filozoficzne* z różnych autorów: (Te 3 za 1 tal = 2 złr.)
12. *Zabezpieczenie.* (Asekuracja). — Ed. About.
13. *Rady dla rodziców: O wychowaniu dzieci.* — Rondelet, i *O wychowaniu kobiet i ich przeznaczeniu.* — Dumont.
14. *Wspomnienia z Paryża.* — Forster.

(Cena dotychczasowa tych dzieł nabywanych pojedyńczo, była 2, 3 i 4 złr.)

Szanowni Rodacy chcący korzystać z tak wielce zniżonej ceny tych dzieł uznanej użyteczności, a zarazem z uwagi, że w chęci przyczynienia się do rozwoju tyle u nas koniecznie potrzebnej praktycznej oświaty, ofiarowałem w ciągu mojego wydawnictwa naszym Zakładom, Stowarzyszeniom i Czytelniom ludowym przeszło 20 tysięcy różnych książek **na użytek publiczny bezpłatnie**, zechcą podać mi przyjazną rękę w powyżej wskazanym celu tej wyprzedaży, niechaj raczą nadesłać mi swe żądania wraz z należnością w liście frankowanym.

Wyprzedaż ta, po tej zniżonej cenie, ustanie z dniem 20. b. m. 1482 1—1

Upraszam przeto o rychłą wiadomość.

Berlin dnia 2. czerwca 1871.

Karol Forster
24 Leipziger Strasse.

Poszukuje się subjekta

do handlu korzennego i galanteryjnego. — Bliższa wiadomość listownie u niżej podpisanego **w Turce**. 1462 2—3

A. Czyrniański.



F. KERNREUTER

Wien, Hernals, Hauptstrasse nr. 115.
przy kolei konnej.

Sikawki ogrodowe i ogniowe, kiszki do sikawek, wiadra ogniowe i przyrządy do gaszenia ognia; wszelkie gatunki **pomp**, **i przyrządów do czerpania wody ze studzien** każdej głębokości, pod zaręczeniem.

Fabryka utrzymuje jak dawniej skład swych najlepiej urenomowanych **narzędzi i maszyn pomocniczych** do żelaza i wyrobów metalowych, narzędzi do budowy i rzeźbiarskich.

1312 **Cenniki bezpłatnie.** 8 12

Proszę szczęściu podać rękę!

250.000 mark. krt.

w pomyślnym razie jako najwyższą wygranę podaje **najnowsze wielkie losowanie pieniężne** przez wysoki rząd przyzwolone i zagwarantowane.

Korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, iż w następujących 7 ciągnieniach w przeciągu kilku miesięcy **24.900 takich wygranych** z wszelką pewnością muszą być wyciągnięte, między temi znajdują się główne wygrane ewentualnie M. Crt. 250.000 szczegółowo zaś **150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000,** 105 po **2.000**, 156 po **1.000**, 206 po **500**, 11.000 po **110** itd.

Najbliższe pierwsze ciągnienie tego wielkiego przez państwo poręczonego losowania jest urzędowo oznaczone i nastąpi

już dnia 21. czerwca 1871

na które kosztuje cały oryginalny los tylko 3 zł. 50 ct., pół losu 1 zł. 75 ct., ćwierć losu 1 zł., za przesłaniem należytości banknotami austr.

Wszystkie zlecenia **wykonane** będą z największą starannością i każdy otrzyma od nas te oryginalne losy państwowe do rąk własnych.

Do zamówień przyłączone będą bezpłatnie dotyczące plany urzędowe, zaś po każdem ciągnieniu posyłamy naszym odbiorcom bez zawezwania listy urzędowe.

Wypłata wygranych następuje zawsze natychmiast **pod zaręczeniem państwowem**, i może być za pomocą bezpośredniej przesyłki lub też na żądanie interesowanych wskutek naszych stosunków we wszystkich większych miejscach Austrji załatwioną.

Przedsiębiorstwo nasze było dotąd zawsze pomyślnem, i tak niedawno znowu między wielomi znacznemi wygranemi, otrzymaliśmy, **jak świadczą urzędowe dowody, po trzykroć pierwsze główne wygrane** w 3 ciągnieniach według urzędowych dowodów i sami takowe naszym odbiorcom wypłacaliśmy.

Takie, na **najpewniejszej podstawie** ugruntowane przedsiębiorstwo, z wszelką pewnością przewidywać każe wielkiego ze wszech stron udziału, uprasza się zatem już ze względu na **bliski termin ciągnienia** wszystkie odnośne zlecenia jak najspieszniej nadesłać pod adresem:

S. Steindecker & Comp.

Bank und Wechsel Geschäft in Hamburg Ein- und Verkauf aller Arten Staatsobligationen, Eisenbahn-Actien und Anlehenslose.

Dziękujemy za dotychczas nam okazywane zaufanie a zapraszając przy rozpoczęciu nowego losowania do udziału, będzie i nadal naszem staraniem, zawsze jak najszybszą i rzetelną usługą zjednać sobie zadowolenie naszych szanownych interesantów.

1384 7—12 **Powyżsi.**

Wit. W. Smochowskiego
BIURO KOMISOWE
i Ajencja powszechna
we Lwowie

pod liczbą 306 miasto, ulica Nowa,

poszukuje:

a) **kupna dóbr ziemskich** większych lub mniejszych;
b) **kupna kamienic i realności miejskich** we Lwowie;
c) **dzierżaw dóbr ziemskich** większej i mniejszej objętości w Galicji;
d) **dzierżawy** ziemskiej wiejskiej za zł. 1000 do złr. 2000 rocznie; 1378 17—?
e) **kamienicy** z dziedzińcem albo ogrodem we Lwowie, choćby nie w najlepszym stanie;
f) **willi** z ogrodem opodal od miasta.

L. 774.

Obwieszczenie.

Celem **wydzierżawienia propinacji**, połączonej z nakładem komunalnym w kr. mieście Rohatyn z przedmieściami na czas od 1. stycznia 1872 do końca r. 1874, odbędzie się w urzędzie gminnym w godzinach od 9. z rana do 5. z południa publiczna licytacja **na dniu 27. czerwca b. r.**, a w razie bezskutecznego upływu terminu tego **na dniu 4.** a ostatecznie **na dniu 12. lipca 1871.**

Cena wywołalna wynosi **15.696** zł. wa. od której każdy do licytacji przystępujący 10 proc., jako zakład do rąk komisji złożyć obowiązanym będzie.

Bliższe warunki dzierżawy mogą być w urzędzie gminnym przejrzane.

Zwierzchność gminy kr. miasta Rohatyn, d. 27. maja 1871.

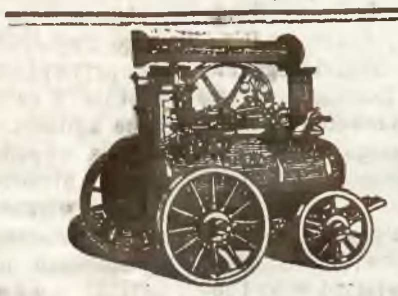
4713 2—3 *Fr. Hirschberg.*

We wsi **Dzurynie** w powiecie czortkowskim odbędzie się na dniu **20. czerwca** b. r. i następnych dni **licytacja koni** stadnych i roboczych, **wołów, krów, jałowników i nierogacizny**, jakoteż sprzętów gospodarskich, na którą niniejszem zaprasza się. 1458 2—3

B. Kobylański.

1460 **BIBLIOTEKA** 3—3

po śp. **Franciszku X. Godebskim** zawierająca dzieła tak polskie jakoteż francuskie i niemieckie, dotyczące szczególnie dziejów i literatury czystej, jest z wolnej ręki bądź to w całości bądź to w częściach **do sprzedania**. Między innemi są dwie książeczki do modlenia królowej *Marji Leszczyńskiej* i *Journal de Varsovie z. 1788—1792.* Bliższa wiadomość u adwokata p. **Semilskiego** l. 324 miasto.



Młocarnie parowe

z fabryki
Hornsby & Sons
w Grantham (w Anglii.)

Lokomobile

na kołach i stabilne, z fabryki
R. Wolf.
w Magdeburgu
sprowadza

ARNOLD WERNER
we Lwowie.

NB. Młocarnie Hornsbyego, zostały wynagrodzone w Anglii złotym medalem.

Lokomobile Wolfa są najtańsze i najtrwalsze i wymagają najmniej opału.



1416 4—12

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. O. Killisch w Berlinie, teraz Neuenburgergasse 8. — Już setki cierpiących wyleczono zupełnie. 1421 4—?

Bracia Karol i Juljan Schayer

mają zaszczyt polecić szan. Publiczności

swój nowo założony i dobrze zaopatrzony

HANDEL PŁÓCIEN,

towarów bławatnych i gotowej bielizny

pod firmą:

K. & J. SCHAYER
we Lwowie,

w domu Towarzystwa kredytowego galicyjskiego pod liczbą 6³/₄ (przedtem Hausnerów) obok cukierni PP. Żmudzińskiego i Kosteckiego. 1437 6—8

Doborowe

Fortepiany, Pianina i Harmonium

z najcelniejszych fabryk
w MAGAZYNIE
RUDOLFA SCHWARCA

(ulica Karola Ludwika nad cukiernią p. Rotlendera.)

1039 28—?

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje płatne dnia 1. lipca 1871

KUPONY

od akcyj
kolei Karola Ludwika

1463 3—? pod najkorzystniejszemi warunkami.

WYSTAWA
rolniczo-przemysłowa
w Rzeszowie

otwartą będzie d. 2. lipca b. r.

Zgłoszenia wystawców przyjmuje Komisja wystawy na ręce członka swego

Alojzego Rybickiego.

UWAGA. Komisja wystawy postarała się o dostateczną liczbę pomieszkań dla wygody wystawców i gości zwiedzających wystawę. Komu więc na tem zależy, zechce pomieszkanie u Komisji wystawy zamówić.

1481 1—10

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½-procentowe za **8** -dniowem }
5 " **14** " } wypowiedzeniem,

na okaziciela opiewające, i że wszystkie jej **5½** procentowe asygnaty kasowe z **30** dniowem terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od **24. marca** b. r. po **5** od sta z **14** dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą.

1229 11—?

A. Steifa Synowie we Lwowie

polecają w najnowszych fasonach i trwałych gatunkach

PARASOLKI:

jedwabne gładkie do przeginania bez podszewki	po złr 1.50 ct.
dto dto dto z podszewką	" " 2.30 ct.
atłasowe dto dto dto	" " 2.60 ct.
jedwabne garnirowane dto dto	" " 3.— ct.
atłasowe dto dto dto	" " 3.25 ct.
jedwabne gładkie większe bez podszewki	" " 2.10 ct.
dto dto dto z podszewką	" " 2.85 ct.
dto dto z laskami dto	po złr. 5.— i 5.75 ct.
dto garnirowane dto	po złr. 4.20 ct., 4.75 ct. i 5.25 ct.
atłasowe dto dto	" " 5.— " 6.— " i 6.30 ct.

więcej ozdobne po złr. 8.—, 9.—, 10.—, 10.50, 13.— i wyżej.

Kolory nie robią różnicy w cenie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się odwrotną pocztą. 1256 13—?

KUPONY

płatne dnia 1. lipca 1871

od akcyj

kolei Karola Ludwika

1464 3—?

kupuje pod najkorzystniejszemi warunkami

KANTOR WYMIANY
Banku krajowego galicyjskiego.

Właściciele i wydawcy: Witalis W. Smochowski i J. Lam. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Drukiem Kornela Pillera.